



BIULETYN NIEMIECKI

Nr 10 ♦ 13.09.2010

Marta Zawilska-Florczuk

Niemiecka polityka integracyjna a tezy Thilo Sarrazina

-
Statystyki
-

Kalendarium od 5 września do 9 października 2010 roku
-

www.csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT



Niemiecka polityka integracyjna a tezy Thilo Sarrazina

Marta Zawilska-Florczuk

Niemcy są państwem imigracyjnym. Żeby się o tym przekonać wystarczy przespacerować się ulicami Berlina. Imigranci i osoby pochodzenia imigranckiego stanowią już jedną piątą ogólnej liczby mieszkańców Niemiec. Wydawałoby się, że obecność osób urodzonych poza RFN lub których rodzice są cudzoziemcami w niemieckim świecie sportu i mediów jest już oczywista. Dość wspomnieć popularnych piłkarzy niemieckiej drużyny narodowej: Mesuta Özila pochodzenia tureckiego, Samiego Khedirę, którego ojciec jest Tunezyjczykiem, czy pochodzącego z Polski Lukasa Podolskiego. Jednym z najbardziej znanych reżyserów jest Fatih Akin, syn tureckich imigrantów. W dwudziestą rocznicę zjednoczenia Niemiec prezydent Christian Wulff odznaczył go Orderem Zasługi Republiki Federalnej Niemiec. Aktorzy o pochodzeniu imigracyjnym zagościli na stałe np. w serialach kryminalnych emitowanych przez niemiecką telewizję państwową (m.in. Sibel Kekilli i Mehmet Kurtulus w serialu „Tatort” w ARD oraz Tyron Ricketts i Li Hagman w serialach „SOKO Leipzig” i „SOKO Wismar” w ZDF). Takie przykłady możnaby mnożyć, a wszystkie wskazują na daleko idącą akceptację imigrantów w takich rolach ze strony Niemców. Także względy demograficzne – starzenie się niemieckiego społeczeństwa – i związane z nimi zapotrzebowanie na nowych pracowników na rynku pracy, niejako wymuszają pozytywne nastawienie społeczeństwa niemieckiego wobec ludności napływowej i osób pochodzenia imigranckiego. Można by sądzić, że takie pragmatyczne argumenty przekonają osoby niechętne cudzoziemcom.

Z drugiej strony przypadki nieudanej integracji cudzoziemców były już wielokrotnie przedmiotem debat medialnych, politycznych i rozmów zwykłych niemieckich zjadaczy chleba. Wydawało się, że wszystko zostało już powiedziane, a problemy wynikające w głównej mierze z braku przemyślanej polityki, ułatwiającej ludności napływowej odnalezienie się w niemieckiej rzeczywistości, przeanalizowane. Prowadzona od kilku lat polityka integracyjna jest zbieżna z oczekiwaniami społeczeństwa niemieckiego, pozytywnie odnoszącego się do imigrantów zasymilowanych.

Tegoroczny przełom lata i jesieni, zbiegający się w czasie z rocznicą powstania koalicji chadeków i liberałów, miał upłynąć w RFN pod znakiem dyskusji dotyczących polityki rządu. Można było się spodziewać burzliwych debat na temat strategii energetycznej CDU/CSU/FDP, a także reform Bundeswehry, służby zdrowia i systemu opieki społecznej. Wystarczyło jednak kilka kontrowersyjnych wypowiedzi Thilo Sarrazina, polityka SPD i członka zarządu niemieckiego Banku Centralnego, by dyskusja o integracji wybuchła ze zdwojoną siłą. Nieoczekiwane pytanie, czy żyjący w RFN cudzoziemcy integrują się w zadowalającym stopniu i jakie środki mogą być podjęte wobec tych, którzy nie poczuwają się do nowej ojczyzny, stały się tematem numer jeden niemieckiej debaty publicznej. W trwający już trzeci miesiąc spór żywo zaangażowali się najważniejsi politycy, autorytety z różnych dziedzin, a także „zwykli obywatele”. Emocjonalne polemiki na ten temat wypełniły łamy gazet, a dyskusje – ramówki telewizji i radia. Nic nie wskazuje na to, żeby debata na temat integracji mogła zakończyć się w najbliższym czasie.

Spór o integrację

Bezpośrednią iskrą, która przyczyniła się do wybuchu tak emocjonalnego sporu o integrację cudzoziemców, była publikacja książki słynącego z kontrowersyjnych wypowiedzi polityka SPD i członka zarządu niemieckiego Banku Centralnego, Thilo Sarrazina. Tydzień przed planowaną oficjalną premierą książki „Niemcy likwidują się same. W jaki sposób sami wystawiamy nasz kraj na ryzyko”¹ podczas Berlińskiego Festiwalu Literatury, w poczytnych niemieckich gazetach ukazały się jej fragmenty zawierające obraźliwe tezy pod adresem imigrantów (zwłaszcza muzułmanów) żyjących w RFN. Polityk sugeruje, że mają oni niższy iloraz inteligencji niż rodowici Niemcy, nie chcą integrować się ze społeczeństwem niemieckim i obciążają budżet RFN. Sarrazin dowodzi dalej, że rodziny muzułmańskie utrzymują się tylko dzięki świadczeniom socjalnym. W swojej

1. Wolne tłumaczenie tytułu „Deutschland schafft sich ab. Wie wir unser Land aufs Spiel setzen“



książce opowiada się ponadto wyraźnie za wzmocnieniem wymagań wobec imigrantów ze strony państwa niemieckiego². W publikacji znalazły się także nawiązania do wygłaszanych już wcześniej poglądów, jakoby wskutek imigracji ludzi z Turcji, Bliskiego i Środkowego Wschodu, Niemcy stawali się coraz głupsi. Te szowinistyczne twierdzenia wywołały ostrą krytykę wielu polityków, zwłaszcza przedstawicieli SPD, postrzeganej dotąd za partię prointegracyjną. Poruszyły również polityków obozu rządzącego, a także większość liczących się mediów. Prawdziwa burza rozpętała się jednak po wypowiedzi Sarrazina dla tygodnika „Welt Am Sonntag”, w której sugerował, że istnieją specyficzne geny, które posiadają jedynie Żydzi bądź Baskowie. Jego słowa spotkały się z ostrą reakcją nie tylko kolegów partyjnych, ale i ministra obrony Karla-Theodora von Guttenberga, ministra spraw zagranicznych Guido Westerwelle, a nawet kanclerz Angeli Merkel. W konsekwencji Thilo Sarrazin ustąpił z zarządu Banku Centralnego. Toczy się również postępowanie o wykluczenie go z szeregów SPD.

Kontrowersje wokół wypowiedzi Sarrazina nie są niczym nowym. Już jako berliński senator ds. finansów³ regularnie gościł za sprawą swoich słów na łamach mediów. Wzburzenie wywołał m.in. sugerując bezrobotnym, jak mają konstruować swój jadłospis, żeby starczyło im pieniędzy do następnej wypłaty zasiłku. Ostrą krytykę wzbudził także jego wywiad dla kwartalnika „Lettre International” w październiku 2009, w którym ocenił większość Turków i Arabów mieszkających w Niemczech jako niezdolnych do integracji. Podobne niesprawiedliwe i generalizujące wypowiedzi na temat cudzoziemców żyjących w RFN padały już wcześniej. Retoryką antyimigrancką posługiwali się zwłaszcza politycy chadeccy w celu mobilizacji elektoratu przed zbliżającymi się wyborami landowymi. Wykorzystywali powszechnie znane krzywdzące stereotypy, nie wysuwając jednak aż tak radykalnych tez. Wystarczy wspomnieć jednego z czołowych konserwatywnych polityków CDU i do niedawna premiera Hesji, Rolanda Kocha, który prowadził swą kampanię wyborczą do parlamentu tego kraju związkowego w latach 1997 i 2007, przedstawiając ludność napływową jako źródło przestępczości. Podobnie Jürgen Rüttgers prowadził w roku 2000 kampanię wyborczą

w Nadrenii Północnej-Westfalii pod hasłem „dzieci zamiast Hindusów”⁴.

Obserwując obecną burzliwą debatę nasuwa się zatem pytanie, dlaczego rozpoczęła się akurat w tym momencie i dlaczego zaangażowało się w nią aż tak wiele postaci z pierwszych szeregów polityki i życia publicznego RFN. Powodów może być kilka. Niewątpliwie jedną z kluczowych przyczyn było użycie przez Sarrazina słów obraźliwych wobec Żydów, co ze zrozumiałych przyczyn wykracza poza przyjęte w Niemczech granice dopuszczalnej retoryki. Niemniej tak nerwowa reakcja polityków oraz szerokie poparcie dla tez Sarrazina deklarowane przez społeczeństwo niemieckie dowodzą, że spór ten dotyka kwestii zasadniczej. Potencjał konfliktu dojrzał najwyraźniej już od dłuższego czasu. Jest to przede wszystkim efekt długoletniego wypierania ze świadomości elit politycznych, ale i mieszkańców Niemiec, że RFN dawno już stała się państwem imigracyjnym⁵. Ponadto politycy zbyt późno podjęli wyzwanie związane z zapewnieniem ludności napływowej możliwości lepszego odnalezienia się w Niemczech. Obecną debatę można również odebrać jako wyraz głębokiego niezadowolenia Niemców z efektów dotychczasowej polityki integracyjnej RFN i sygnał, że komunikacja między rządem a społeczeństwem pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Wreszcie ostra reakcja najważniejszych polityków wynika z chęci stworzenia w Niemczech pozytywnej atmosfery wokół zaniedbywanej przez lata integracji osób pochodzenia imigranckiego. Politycy starają się zachęcić jak największą ilość żyjących w Niemczech cudzoziemców do naturalizacji. Upatrują w tym rozwiązanie dla problemu starzejącego się społeczeństwa i braku rąk do pracy. W momencie, gdy ilość osób przyjmujących obywatelstwo niemieckie maleje z roku na rok, negatywne nastroje społeczne wywołane słowami Sarrazina nie sprzyjają realizacji założeń integracyjnej strategii rządu.

Zarys problemu powojennej imigracji do Niemiec

Obecnie w Niemczech mieszka legalnie 15,6 mln osób pochodzenia imigranckiego (na ponad 82 mln osób ogółem

2. Por.: <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/0,1518,714260,00.html>

3. Odpowiednik ministra finansów kraju związkowego

4. W ten sposób odniósł się do planowanego programu sprowadzania do Niemiec specjalistów z branży IT w ramach tzw. zielonej karty.

5. Czyli takim, do którego cudzoziemcy przyjeżdżają na stałe lub na dłuższy czas, a nie na pobyt krótkoterminowy



zamieszkujących Niemcy). Największą grupą są osoby pochodzenia tureckiego, a następnie przesiedleńcy i późni przesiedleńcy z Polski i Rosji.

Historia powojennych Niemiec jako państwa imigracyjnego zaczyna się w latach pięćdziesiątych. Dwoma grupami wyróżniającymi się wśród ludności napływowej są niemieccy uciekinierzy i przesiedleńcy oraz tzw. gastarbeiterzy, czyli imigranci zarobkowi. Tylko do roku 1950 powróciło do Niemiec Zachodnich ponad 8 mln przesiedleńców z dawnych terenów wschodnich i uciekinierów z radzieckiej strefy okupacyjnej, a w latach 1950-1960 grupa ta stanowiła prawie 90% całkowitej imigracji do Niemiec. Pozwoliło to na zapalenie powstającej po wojnie luki na rynku pracy, zauważalnej wraz z przyspieszeniem gospodarczym. Większość z nich (ok. 60%) osiedliła się w najmniej zniszczonych, rolniczych krajach związkowych, takich jak Bawaria, Szlezwik-Holsztyn i Dolna Saksonia. Ich integracja ze społeczeństwem mieszkającym już na tych terenach w wielu przypadkach nie przebiegała gładko, była jednak ułatwiona ze względu na fakt, że posiadali oni obywatelstwo RFN i mówili po niemiecku.

Mimo tak dużego napływu ludności, wraz z niemieckim cudem gospodarczym powstało zapotrzebowanie na nowych pracowników, mimo że w połowie lat pięćdziesiątych stopa bezrobocia w Niemczech wynosiła 5,1%. Zapotrzebowanie to wynikało m.in. z odbywającej się na dużą skalę emigracji z terenów wiejskich. Dotyczyło zwłaszcza niewymagających dużych kwalifikacji prac fizycznych, których wykonywania nie podejmowali się ani przesiedleńcy, ani tym bardziej z reguły dobrze wykształceni uchodźcy z NRD⁶. Aby zaradzić powstającej luce na rynku pracy, ówczesny minister gospodarki Niemiec Ludwig Erhard ustalił z ministrem spraw zagranicznych Włoch ramy prawne sprowadzenia do RFN 100-200 tys. robotników czasowych. Mieli oni znaleźć zatrudnienie przede wszystkim w rolnictwie. Mimo sprzeciwu polityków, związków zawodowych, a także części społeczeństwa, podnoszących warunek pełnego zatrudnienia obywateli Niemiec przed obywatelami innych państw, 22 grudnia 1955 r. zawarto niemiecko-włoską umowę o sprowadzaniu pracowników. W roku 1960 podobne umowy podpisano z Hiszpanią i Grecją, a latach 1961-68 z Turcją, Portugalią i Jugosławią.

6. M.in. Ulrich Herbert: *Geschichte der Ausländerpolitik in Deutschland*, Bonn 2003

Większość gastarbeiterów wykonywała proste prace fizyczne – 90% sprowadzonych z zagranicy mężczyzn pracowało w 1966 r. jako robotnicy (w porównaniu tylko 49% Niemców), z czego 70% było zatrudnionych jako robotnicy niewykwalifikowani. Oficjalnie sprowadzanie pracowników zostało przedstawione jako narzędzie czasowego zapalenia luki na rynku pracy. Tymczasem w sporządzonych wstępnych umowach o pracę znalazły się zapisy zobowiązujące stronę niemiecką do zapewnienia pracownikom zakwaterowania, ubezpieczeń społecznych oraz gwarantujące możliwość sprowadzenia przez nich rodzin. Z tego powodu oraz ze względu na utrzymującą się dobrą sytuację gospodarczą, nie odbyła się żadna debata publiczna na temat imigracji. Zmieniło się to wraz z załamaniem gospodarki niemieckiej w latach 1966-67. Wtedy też pojawiły się negatywne nastroje społeczne, podsypane przez nowopowstałą, radykalnie prawicową partię NPD. Coraz częstsze stały się żądania ograniczenia sprowadzania pracowników z zagranicy. Tendencje te zahamowała jednak poprawa koniunktury w kolejnych latach. W konsekwencji liczba zatrudnionych cudzoziemców wzrosła z 1,014 do 2,959 mln w latach 1968-1973. Dotyczyło to zwłaszcza Turków, którzy od 1972 r. stanowili największy procent gastarbeiterów.

Imigranci zarobkowi coraz częściej sprowadzali swoje rodziny, co oznaczało, że wbrew początkowym założeniom, zamierzali się oni osiedlić w Niemczech na dłuższy czas lub na stałe. Od połowy lat sześćdziesiątych rosła również liczba imigrantek, które znalazły zatrudnienie w RFN. Słabnąca w całej Europie Zachodniej koniunktura gospodarcza doprowadziła jednak już w 1973 r. do ogłoszenia końca otwartej polityki migracyjnej i ograniczenia sprowadzania pracowników z krajów spoza EWG (Anwerbestop). Niemieckie elity polityczne liczyły na wyjazd pracowników czasowych, podobnie jak miało to miejsce podczas dekoniunktury lat 1966-67. Liczba cudzoziemców zatrudnionych w RFN faktycznie zmalała (z 2,6 mln do 1,8 mln), ale liczba imigrantów żyjących w Niemczech pozostała na stabilnym poziomie, a w późniejszych latach nawet wzrosła na skutek łączenia rodzin. Rosnące także wśród Niemców bezrobocie sprawiło, że nowoprzybyte osoby, często bez lub z niewystarczającą do samodzielnej komunikacji znajomością języka niemieckiego, nie miały szans na znalezienie pracy i następującą w ten sposób integrację ze społeczeństwem niemieckim. Politycy niemieccy nie potrafili



zareagować odpowiednio na zaistniałą sytuację, np. oferując cudzoziemcom narzędzia pomagające na szybszą aklimatyzację, naukę języka, czy podniesienie kwalifikacji. Przez to przyczynili się do powstania – i utrzymywania przez kilka kolejnych dziesięcioleci – poważnego obciążenia budżetu RFN w postaci m.in. zasiłków dla bezrobotnych oraz zasiłków na dzieci. Bezrobocie, które w większym wymiarze dotknęło kobiety i brak strategii integracyjnych przełożyły się również na sytuację kolejnych pokoleń – duża liczba dzieci nie uczęszczała do przedszkoli, nie miała zatem styczności z językiem niemieckim. To z kolei wpływało na ich gorsze wyniki w szkołach i słabszy niż w przypadku niemieckich kolegów poziom wykształcenia.

Obok gastarbeiterów i ich rodzin do zwiększenia liczby ludności cudzoziemskiej w Niemczech przyczynili się późni przesiedleńcy z terenów ZSRR i Polski oraz azylanci. Na początku lat osiemdziesiątych właśnie ci ostatni stanowili największą grupę napływającą do RFN. Sytuacja imigrantów, zwłaszcza tych z krajów muzułmańskich, wciąż się pogarszała. Obok braku zainteresowania polityków wpłynęły na to likwidacja wielu miejsc pracy w byłej NRD po zjednoczeniu Niemiec i następująca w konsekwencji migracja wewnętrzna Niemców. W dodatku pogarszająca się w RFN koniunktura gospodarcza spowodowała wzrost negatywnych wobec imigrantów nastrojów społeczeństwa niemieckiego.

Polityka antymigracyjna zamiast integracyjnej

Zwiększająca się liczba cudzoziemców zmusiła elity polityczne do reakcji na tę nową sytuację. Przez wiele lat konkretne działania ograniczały się jednak wyłącznie do ustanowienia reguł prawnych dotyczących imigracji i azylantów, zwłaszcza zaostrzania istniejących już przepisów. Zupełnie pomijano natomiast potrzebę integracji ludności napływowej. W pierwszym okresie wynikało to przede wszystkim z postrzegania obecności imigrantów jako fenomenu czasowego, mającego wymierne korzyści dla gospodarki RFN.

W późniejszym czasie doszło do zróżnicowania stanowisk polityków. Mimo to brak akceptacji faktu, że Niemcy stały się krajem imigracyjnym przez polityków chadeckich uniemożliwił zawiązanie kompromisu i opracowanie efektywnej strategii pomagającej ludności napływowej zintegrować się ze społeczeństwem niemieckim.

Już w roku 1965 przyjęto ustawę o cudzoziemcach (Ausländergesetz), której głównym założeniem było dopasowanie zasad sprowadzania pracowników z państw nie należących do EWG do zapotrzebowania niemieckiego rynku pracy. Przyczyniło się to do powstania poważnych nierówności w traktowaniu pracowników – gastarbeiterzy będący obywatelami Włoch mogli korzystać z pełni praw pracowniczych na równi z pracownikami będącymi obywatelami Niemiec. Zatrudnianie obywateli Jugosławii i Turcji było natomiast obwarowane większą ilością obostrzeń. Być może wpłynęło to na istniejący do dziś podział cudzoziemców żyjących w RFN na dwie kategorie (imigrantów ze „starej UE” i pracowników spoza niej), przekładający się na ich odmienne traktowanie, a także inne nastawienie społeczeństwa niemieckiego do każdej z tych grup.

Kolejnym istotnym etapem była próba ograniczenia skali imigracji poprzez zalecenie przez rząd SPD/FDP wprowadzenia „natychmiastowych środków odpowiedzialnego społecznie zarządzania łączeniem rodzin” w 1981 r. Środki te obejmowały m.in. obniżenie wieku sprowadzanych do Niemiec dzieci z 18 do najwyżej 16 lat. Sprowadzenia małżonków było odciążone możliwe tylko, jeśli jeden z małżonków przebywał legalnie w RFN od co najmniej ośmiu lat, a małżeństwo istniało przynajmniej od roku. Opracowanie tych regulacji stało się zarzewiem debaty politycznej, podczas której wykrystalizowały się dwa podejścia do kwestii imigrantów żyjących w Niemczech. Podejścia te zdeteterminowały kształt niemieckiej polityki wobec ludności napływowej na następne dwadzieścia lat. Debatę nie dotyczyła jednak integracji jako takiej, a jedynie kwestii, czy i jak licznie cudzoziemcy mogą osiedlać się w RFN. Partie chadeckie opowiadały się za stworzeniem zachęt (także finansowych) dla pracowników z zagranicy, mających na celu skłonić ich do jak najszybszego powrotu do kraju pochodzenia. Postulowały również ograniczenie możliwości łączenia rodzin⁷. Z kolei SPD⁸, FDP i powstała później Partia Zielonych miały znacznie bardziej pragmatyczne podejście. Uznały rosnącą obecność imigrantów za fakt nieodwracalny i opowiadały się

7. M.in. poprzez obniżenie górnej granicy wieku dla sprowadzanych dzieci.

8. SPD wcześniej zauważyła potrzebę integracji cudzoziemców ze społeczeństwem niemieckim, czego wyrazem było m.in. powołanie rządowego pełnomocnika ds. integracji (np. <http://library.fes.de/fulltext/asfo/01007002.htm>)



za ich integracją ze społeczeństwem niemieckim. Tak rozbieżne podejścia przyczyniły się do wieloletniego paraliżu polityki wobec cudzoziemców, co odbiło się niekorzystnie zarówno na sytuacji imigrantów, jak i na gospodarce RFN.

Pierwsze próby uznania kwestii integracji żyjących w Niemczech cudzoziemców za problem kluczowy pojawiły się już pod koniec lat siedemdziesiątych, o czym świadczy powołanie w 1978 r. przez rząd socjaldemokratów i liberałów pełnomocnika ds. integracji. Stanowisko to objął wcześniejszy premier Nadrenii Północnej-Westfalii, Heinz Kühn. Mimo dobrych chęci jego funkcja pozostała bez większego znaczenia, ponieważ nie dysponował żadnymi mechanizmami pozwalającymi na wprowadzenie w życie proponowanych przez siebie zmian. Na uwagę zasługuje jednak opracowane przez niego w 1979 r. memorandum o stanie i rozwoju integracji pracowników z zagranicy i ich rodzin⁹. Choć nie zostało ono wówczas zrealizowane, stanowiło podstawę polityki implementowanej przez socjaldemokratów dwadzieścia lat później. Dokument był reakcją na sytuację pracowników z zagranicy, a zwłaszcza ich dzieci. Podkreślał potrzebę włączenia kwestii imigrantów do kompetencji polityki społecznej. Miało się to stać poprzez udzielenie młodzieży nieograniczonego pozwolenia na pobyt w celu nauki bądź przysposobienia zawodowego i wprowadzenie automatycznego przyznawania obywatelstwa RFN dzieciom urodzonym bądź dorastającym w Niemczech. Ponadto memorandum postulowało wprowadzenie prawa do głosowania w wyborach samorządowych po dłuższym pobycie w Niemczech, a także całkowite zrównanie wobec prawa cudzoziemców mieszkających w RFN i Niemców. Propozycje Kühna spotkały się z krytyką chadecji. Po objęciu w 1982 r. rządów w Niemczech na następne 16 lat, CDU i CSU kontynuowały politykę ignorowania potrzeby integracji imigrantów i dążenia do jak największego ograniczenia imigracji do Niemiec.

Realne zmiany zaczęły pojawiać się dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych, wraz z ponownym dojściem do władzy SPD w koalicji z Partią Zielonych. Sygnałem nowego podejścia było zapisanie integracji cudzoziemców w umowie koalicyjnej tych partii w 1998 roku, jako ważnego wyzwania dla polityki niemieckiej. Potrzeba integracji cudzoziemców stawiała się tym pilniejsza, że rosło obciążenie budżetu RFN

świadczeniami socjalnymi, wynikającymi z dużej wśród imigrantów liczby osób pozostających bez pracy – często wskutek niedoborów w edukacji oraz niewystarczającej znajomości języka niemieckiego. Pierwsza kadencja rządu socjaldemokratów i Zielonych upłynęła pod znakiem debaty publicznej dotyczącej granic tolerancji i miejsca cudzoziemców w społeczeństwie niemieckim. Odmienne stanowiska w tych zasadniczych kwestiach tzw. obozu mieszczańskiego (partie chadeckie i FDP) i obozu lewicowego (SPD, Partia Zielonych) uniemożliwiły wprowadzenie niezbędnych już wtedy istotnych zmian sytuacji imigrantów. Pierwszy z obozów opowiadał się za uznaniem asymilacji ludności nowoprzybyłej z niemiecką kulturą przewodnią (Leitkultur), czyli bezwarunkowym przyjęciem wszystkich norm i zwyczajów obowiązujących w RFN. Socjaldemokraci i Zieloni propagowali w tym samym czasie ideę społeczeństwa wielokulturowego. Miało ono polegać na współistnieniu obok siebie różnych narodowości, religii, kultur i wynikających z nich zwyczajów, bez włączania się w nie instytucji państwowych. Silna opozycja, jaką były wówczas CDU i CSU, a także umiejętnie wykorzystane przez nie negatywne nastroje społeczeństwa niemieckiego uniemożliwiły rządowi wprowadzenie planowanych zmian w pełnym zakresie. Mimo to już wówczas część polityków CDU podkreślała konieczność uznania faktu, że Niemcy stały się państwem integracyjnym i wyciągnięcia z niego konsekwencji. Jednym z najważniejszych była Rita Süßmuth, która od roku 2000 kierowała rządową komisją ds. przygotowania nowej ustawy o imigracji¹⁰.

Niewątpliwie istotnym osiągnięciem SPD i Partii Zielonych była nowelizacja ustawy o obywatelstwie niemieckim w 2000 r., znosząca obowiązujący do tego czasu przepis o nabywaniu obywatelstwa na zasadzie prawa krwi. Odtąd obywatelstwo RFN przysługuje automatycznie wszystkim osobom urodzonym na terenie Niemiec, o ile przynajmniej jedno z rodziców legalnie przebywało w RFN od przynajmniej ośmiu lat. Na skutek presji opozycji, do ustawy wprowadzono jednak zapis, że posiadacze dwóch obywatelstw muszą między 18 a 23 rokiem życia zrezygnować z jednego z paszportów, w przeciwnym razie po ukończeniu 23 lat utracą obywatelstwo niemieckie. Zapis ten uderza przede wszystkim w Turków (będących

9. http://www.migration-online.de/data/khnmemorandum_1.pdf

10. Rita Süßmuth: *Migration und Integration: Testfall für unsere Gesellschaft*, Monachium 2006



najliczniejszą grupą imigrantów w Niemczech), obywatele UE i Szwajcarii nie muszą dokonywać takiego wyboru¹¹. Również w 2000 roku zaczęła obowiązywać tzw. Zielona Karta, mająca ułatwić specjalistom z branży IT podjęcie legalnej, czasowej pracy w Niemczech. Jak się okazało, zainteresowanie Zieloną Kartą nie było tak duże, jak tego oczekiwano i nie zaspokoili rosnącego zapotrzebowania na wykwalifikowanych pracowników w branży informatycznej.

Jedną z najważniejszych zmian w okresie rządów socjaldemokratów i Zielonych było wejście w życie ustawy o imigracji (Zuwanderungsgesetz). Ustawa miała na celu regulację przepisów dotyczących imigracji do Niemiec i pobytu cudzoziemców w RFN, a także wprowadzić mechanizmy ułatwiające ich integrację ze społeczeństwem niemieckim. Kolejność ta była przy tym odzwierciedleniem postrzegania hierarchii tych problemów¹². Najważniejsze założenia ustawy to: zmniejszenie liczby rodzajów pozwoleń na pobyt w RFN, uzależnienie łączenia rodzin od umiejętności porozumiewania się sprawnego małżonka w języku niemieckim przynajmniej w podstawowym stopniu oraz wprowadzenie obowiązkowych kursów integracyjnych dla nowoprzybytych imigrantów. Mimo rosnącej świadomości polityków wszystkich opcji, że integracja cudzoziemców należy do najważniejszych wyzwań przyszłości, regulacje te nie przełożyły się na realną poprawę sytuacji cudzoziemców w Niemczech. Nadal nie byli oni aktywnymi uczestnikami toczącej się na ich temat dyskusji.

Upodmiotowienie imigrantów podstawą polityki integracyjnej Paradoksalnie impas wokół polityki integracyjnej udało się przełamać dopiero dzięki zawiązaniu w 2005 r. wielkiej koalicji socjaldemokratów i chadeków. Przełomem okazała się zmiana podejścia do imigrantów. Od roku 2006 stali się oni jednym z podmiotów zaangażowanych w wypracowanie strategii integracyjnej. Nastąpiło to z inicjatywy rządu, który zaprosił środowiska imigrantów do dialogu na poziomie federalnym, krajów związkowych i samorządów. Takimi forami dyskusji są

m.in. zainicjowane przez kanclerz Angelę Merkel szczyty integracyjne z udziałem przedstawicieli federacji, krajów związkowych, gmin, pracodawców, związków zawodowych, kościołów, związków wyznaniowych, fundacji, organizacji pożytku publicznego, mediów, klubów sportowych, świata kultury oraz stowarzyszeń reprezentujących migrantów. W strategię tę wpisuje się również konferencja ds. Islamu pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Niemiec. Wymierną konsekwencją tych spotkań jest przyjęty w 2007 r. Narodowy Plan Integracyjny, zawierający ponad 400 zobowiązań rządu, krajów związkowych i środowisk imigrantów, obejmujących m.in. zwiększenie szans edukacyjnych imigrantów, poszerzenie oferty kursów językowych i aktywizację zawodową cudzoziemców żyjących w RFN. Od roku 2006 obowiązują ponadto kursy integracyjne obejmujące 645 godzin zajęć języka niemieckiego, historii, geografii, polityki i kultury Niemiec.

Zmiana podejścia chadeków do cudzoziemców wynika z uświadomienia sobie konsekwencji dalszego prowadzenia polityki zaniechania. Według badania Fundacji Bertelsmanna z 2008 r. koszty, jakie budżet państwa ponosi wskutek niedostatecznej integracji imigrantów to ok. 16 miliardów euro rocznie. Ponadto liczba mieszkających w Niemczech na stałe migrantów, stanowiąca 1/5 całkowitej liczby ludności RFN, nie pozwala dłużej na negowanie faktu, że Niemcy stały się państwem imigracyjnym. Na zmianę podejścia CDU i CSU w równym stopniu wpłynęła też świadomość prognozowanej bardzo złej sytuacji demograficznej Niemiec (wg szacunków Federalnego Urzędu Statystycznego całkowita liczba ludności Niemiec zmniejszy się do 2060 r. o ok. 17 mln) i sygnalizowane już teraz zapotrzebowanie rynku pracy na dobrze wykwalifikowanych pracowników. Badanie przeprowadzone w 2010 r. na zlecenie Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej wśród 1600 przedsiębiorstw na terenie całych Niemiec wykazało, że ponad 70% firm boryka się z brakiem pracowników o odpowiednich kwalifikacjach. Dotyczy to zwłaszcza branży informatycznej i zawodów technicznych. Politycy wszystkich opcji zdali sobie sprawę, że Niemiec nie stać na marnowanie potencjału wynikającego z tak dużej ilości osób o pochodzeniu imigranckim. Chadeacy szybko mianowali się nawet propagatorami integracji w Niemczech. Nie jest to jednak integracja rozumiana we wspomnianym wyżej znaczeniu forsowanym przez tzw. obóz lewicowy. Polityka tworzona pod przewodnictwem chadeckiej wpisuje się raczej w nurt asymilacji z kulturą przewodnią.

11. Osoby te mogą zachować oba paszporty; m.in. Aylin Karadeniz w: MIGAZIN online 1.03.2010 <http://www.migazin.de/2010/03/01/10-jahre-neues-staatsangehoerigkeitsgesetz/>

12. Świadczy o tym chociażby pełny tytuł ustawy: ustawa o kontroli i ograniczeniu imigracji, regulacji prawnej pobytu oraz integracji obywateli UE i cudzoziemców.



Jej nadrzędnym celem jest doprowadzenie do jak najszerzej naturalizacji cudzoziemców i tym samym zobowiązania imigrantów do pełnej akceptacji obowiązującego w Niemczech porządku. Służyć temu mają m.in. wprowadzone w roku 2008 testy naturalizacyjne, sprawdzające wiedzę przyszłych obywateli RFN na temat jej historii, geografii, kultury i polityki. Politycy otwarcie propagują przyjmowanie obywatelstwa tego kraju przez cudzoziemców przebywających w Niemczech legalnie od co najmniej ośmiu lat. Jest to zapewne próba odwrócenia obserwowanego od kilku lat słabnącego zainteresowania imigrantów paszportem RFN. Zgodnie z danymi Federalnego Urzędu Statystycznego liczba naturalizacji w gwałtownie maleje od 2004 r., a w 2008 roku spadła nawet o 15% w stosunku do roku poprzedniego. W roku 2009 r. odnotowano wzrost osób przyjmujących niemieckie obywatelstwo o dwa punkty procentowe. Nie wygląda to jednak na tendencję, która się utrzyma. Otwarte zachęcanie do przyjmowania obywatelstwa niemieckiego uzasadniane jest faktem, że zgodnie z badaniami, dzieci z korzeniami imigranckimi, ale posiadające obywatelstwo niemieckie radzą sobie w edukacji szkolnej znacznie lepiej niż ich rówieśnicy posiadający inne paszporty. Argumentem ma być również zrównanie praw osób o pochodzeniu imigracyjnym i Niemców.

W umowie koalicyjnej CDU/CSU/FDP integracja została określona jednym z kluczowych zadań polityki niemieckiej. Umieszczono ją w rozdziale poświęconym solidarności społecznej, obok takich tematów jak: polityka prorodzinna, równouprawnienie kobiet i mężczyzn, pomoc społeczna i ubezpieczenia społeczne, system emerytalny oraz system opieki zdrowotnej. Uwzględnienie polityki integracyjnej w koncepcji programowej koalicji chadeków i liberałów jest swoistym przypieczętowaniem nieodwracalnej zmiany w podejściu niemieckich elit politycznych do cudzoziemców. Kontynuacja dialogu ze środowiskami imigranckimi, uwzględnianie ich potrzeb, a także zwiększenie nacisku na naukę języka niemieckiego już na poziomie edukacji przedszkolnej wydają się być dobrym kierunkiem polityki integracyjnej. Podobnie jak włączenie jak największej liczby osób pochodzenia imigranckiego do administracji na poziomach samorządów, a także do pracy w szkołach, czy wreszcie praca nad uproszczeniem procedur nostryfikacji zagranicznych świadectw i dyplomów. Ponieważ zobowiązania polityków zawarte w Narodowym Planie Integracyjnym, powtórzone i rozwinięte

w przedstawionym 8 września 2010 r. Programie Integracyjnym, są w założeniu długotrwałe, nie można spodziewać się ich natychmiastowych efektów. Być może właśnie fakt, że nie są one widoczne na pierwszy rzut oka przyczynił się do tak dużego poparcia społecznego dla też Thilo Sarrazina, mimo że zmiany idą w kierunku, najwyraźniej popieranym przez obywateli Niemiec.

Nastawienie Niemców wobec osób o pochodzeniu imigranckim

Imigranci, zwłaszcza ci niezintegrowani i wyznający inną niż chrześcijańską religię, są obiektami ataków partii i innych ugrupowań radykalnie prawicowych bądź po prostu antyimigranckich, m.in. partii NPD i DVU. Dużą rolę w podsycaniu negatywnych nastrojów społecznych odgrywają również ugrupowania „Pro”, np. „Pro Köln”, „Pro NRW”, czy „Pro Deutschland”, głoszące hasła walki z islamizacją Niemiec. Ugrupowania te zasłynęły podczas demonstracji przeciw budowie meczetu w Kolonii w latach 2007 i 2008 r. Jak pokazują badania, negatywne emocje całkiem dużej liczby Niemców budzą głównie imigranci wykonujący proste prace fizyczne lub pozostający bez pracy i nieznający języka niemieckiego. Osoby te często żyją w hermetycznych społeczeństwach, mieszkają w jednej okolicy (gdzie ceny czynszu i mieszkań są najniższe). W większości przypadków tam też koncentrują się sklepy i lokale usługowe, z których korzystanie nie wymaga posługiwania się językiem niemieckim. Wielu prominentnych zintegrowanych przedstawicieli środowiska imigrantów, (m.in. pochodzące z Turcji socjolog Necla Kelek i prawnik Seyran Ates), krytykuje błędy popełniane zarówno przez państwo niemieckie, jak i samych cudzoziemców¹³. Badania przeprowadzone w 2008 r. przez Sinus Sociovision ukazują, że 84% Niemców opowiada się za koniecznością wyjazdu z Niemiec ludzi nie potrafiących przystosować się do życia w tym kraju. Z kolei 50% ankietowanych przyznało, że nie chciałoby mieszkać w jednym bloku mieszkalnym z Turkami.

Poziom akceptacji osób o pochodzeniu imigracyjnym przez Niemców zdaje się rosnąć wraz z poziomem wykształcenia i statusem społecznym cudzoziemców. Badania opinii

10. Necla Kelek: *Die Fremde Braut*, Monachium 2006 oraz *Die verlorenen Söhne*, Monachium 2007, Seyran Ates: *Der Multikulti-Irrtum*, Berlin 2008



publicznej i analiza przypadków kariery imigrantów w polityce, mediach, nauce, czy biznesie dowodzą, że Niemcy w większości nie mają zastrzeżeń do obecności w sferze publicznej zintegrowanych osób o pochodzeniu imigracyjnym, czyli na ogół urodzonych i wychowanych w RFN lub naturalizowanych. Niemcy nie widzą większych przeciwwskazań, żeby imigranci – dobrze wykształceni, posługujący się świetnie językiem niemieckim i uznający zasady życia społecznego w Niemczech – zajmowali eksponowane funkcje w niemieckiej polityce, gospodarce, kulturze, nauce i sporcie. Przykładem takich karier są m.in. Cem Özdemir, przewodniczący Partii Zielonych, Aygül Özkan, chadecka minister spraw socjalnych Dolnej Saksonii, Sebastian Edathy, ekspert frakcji SPD w Bundestagu, czy Vishal Sikka, członek zarządu koncernu informatycznego SAP. Oczywiście, zważywszy na liczbę imigrantów żyjących w Niemczech, osoby rzeczywiście piastujące takie stanowiska są wyjątkami, jednak zauważalna jest tendencja do coraz większej aktywności osób o pochodzeniu imigranckim w różnych sferach życia społecznego RFN. Grupa ta, korzystając z pełni praw przysługujących jej wraz z niemieckim paszportem, aktywnie uczestniczy w życiu społecznym i politycznym Niemiec. Nie chce być już postrzegana wyłącznie w kategoriach siły roboczej czy przedstawicieli środowiska imigrantów, ale mieć udział w sferze publicznej RFN na równi z Niemcami. W dodatku, jak wynika z danych Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej, osoby pochodzenia imigranckiego coraz częściej zakładają firmy. Nie tylko tworzą więc miejsca pracy (ok. 11 000 w roku 2009), ale mają też wymierny wkład do budżetu RFN. Odpowiada to zatem założeniom promowanej przez chadeków polityki integracyjnej.

Co dalej z niemiecką polityką integracyjną?

Konsekwencje debaty wywołanej tezami Thilo Sarrazina są dużo poważniejsze niż tylko promocja jego książki – wg danych z połowy września nakład publikacji wynosi już 650 tysięcy, a planowany jest dodruk kolejnych 250 tysięcy egzemplarzy. Dyskusje dotyczące imigrantów żyjących w Niemczech pojawiają się regularnie od początku sprowadzania do RFN pracowników z zagranicy. Mimo to spór wokół słów Sarrazina wydaje się być pod wieloma względami szczególny. Przede wszystkim wywołana przez niego debata stała się swego rodzaju sygnałem, że retoryka antyimigrancka nie jest już niczym niestosownym, skoro pada z ust członka najstarszej

niemieckiej partii, piastującego wysokie stanowisko w instytucji państwowej. Słowa kontrowersyjnego polityka spotkały się wprawdzie z krytyką wszystkich wypowiadających się publicznie znaczących polityków, jednak część z nich za naganną uznała jedynie formę wypowiedzi, zgadzając się co do zasady. Sarrazina poparli przedstawiciele konserwatywnej frakcji chadecji, tacy jak Peter Gauweiler, Roland Koch, czy Wolfgang Bosbach. Z badań opinii publicznej wynika, że koresponduje to z nastawieniem Niemców do słów polityka. Jest to zatem oznaka pewnej zmiany, oznaczającej przyzwolenie na swobodne wygłaszanie poglądów wyraźnie antyimigranckich, uchodzących dotąd za domenę partii radykalnej prawicy i jako takich dalece niestosownych, a nawet kompromitujących. Z sondażu instytutu badania opinii Emnid przeprowadzonego na przełomie sierpnia i września wynika, że 18 proc. Niemców oddałoby w wyborach głos na partię o krytycznym podejściu wobec nieasymilujących się imigrantów i postulującą ograniczenie ich imigracji do Niemiec.

Debata stała się dla polityków, których nie można posądzić o nastawienie wrogie osobom o pochodzeniu imigranckim, pretekstem do nazwania problemów wynikających dla państwa niemieckiego z niedostatecznej w wielu przypadkach integracji. Minister spraw wewnętrznych Thomas de Maiziére, który przewodniczy Konferencji ds. Islamu, zaznaczył, że ok. 15% zobowiązanych do tego imigrantów nie uczestniczy w kursach integracyjnych. Z kolei przewodniczący SPD, Sigmar Gabriel wezwał do wprowadzenia sankcji wobec osób nieintegrujących się przez długi czas. Do tej pory politycy unikali raczej poruszania tych niewygodnych tematów. Spór o integrację przyczynił się do tego, że wypada już głośno domagać się od imigrantów daleko idących ustępstw na rzecz zwyczajów obowiązujących w Niemczech. I tak np. jeden z najpopularniejszych polityków CSU, bawarski minister zdrowia i środowiska Markus Söder, postuluje w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Münchner Merkur” wprowadzenie w Niemczech, na wzór Francji, zakazu noszenia burki. Znana niemiecka dziennikarka i feministka Alice Schwarzer opowiedziała się natomiast na łamach internetowego wydania tygodnika Focus za ogłoszeniem zakazu noszenia chust przez uczennice.

Paradoksalnie dyskusja o integracji może wpłynąć na polepszenie atmosfery wokół imigrantów żyjących w Niemczech i prowadzonej przez rząd polityki integracyjnej. Jeśli koalicjanci



wyciągną wnioski z ujawnionych w ostatnim czasie nastrojów wrogich cudzoziemcom i umiejętnie wykorzystają widoczną potrzebę debaty, mogą zyskać szerokie poparcie dla realizowanej przez siebie strategii integracyjnej. Wskazując na problemy wynikające z przypadków niewystarczającej asymilacji imigrantów (np. de Maiziére), stworzyli wrażenie uczestnictwa w dialogu ze społeczeństwem. Jeżeli jednak rząd nie wykorzysta szansy, jaką jest trwający obecnie spór, na przekazanie jak największej liczbie Niemców założeń i oczekiwanych celów swojego działania, antyimigranckie wypowiedzi i hasła mogą pojawić się ponownie w nieodległym czasie – być może już podczas najbliższych kampanii wyborczych. Wiele wskazuje na to, że problemem mogą okazać się przedstawiciele konserwatywnej frakcji chadecji, zarzucający kanclerz Merkel zdradę tradycyjnie chadecckich wartości. Świadczy o tym gwałtowna reakcja konserwatywnych polityków na słowa wypowiedziane przez chadecckiego prezydenta Christiana Wulffa w przemówieniu z okazji dwudziestej rocznicy zjednoczenia Niemiec. Jego stwierdzenie, że Islam stał się częścią kultury niemieckiej, tak jak Chrześcijaństwo i Judaizm spotkały się z bardzo ostrą krytyką. Nowa polityka integracyjna chadecji stwarzała szansę zwiększenia jej popularności wśród naturalizowanych imigrantów (dotychczas głosowali oni na ogół na SPD). Powrót do retoryki antyimigranckiej w kontekście wyborów może zatem najbardziej zaszkodzić właśnie tzw. obozowi mieszczańskiemu. Konsekwencją byłby też prawdopodobnie spadek zainteresowania cudzoziemców przyjmowaniem obywatelstwa RFN i ofertą integracyjną. Tymczasem integracja jest tylko jednym z wielu wyzwań związanych z obecnością osób pochodzenia imigranckiego w Niemczech, stojących przed politykami niemieckimi. Pilnego opracowania wymagają jeszcze kwestie dotyczące azylantów, osób przebywających w RFN nielegalnie i strategia zarządzania migracją pracy. ♦ ♦ ♦

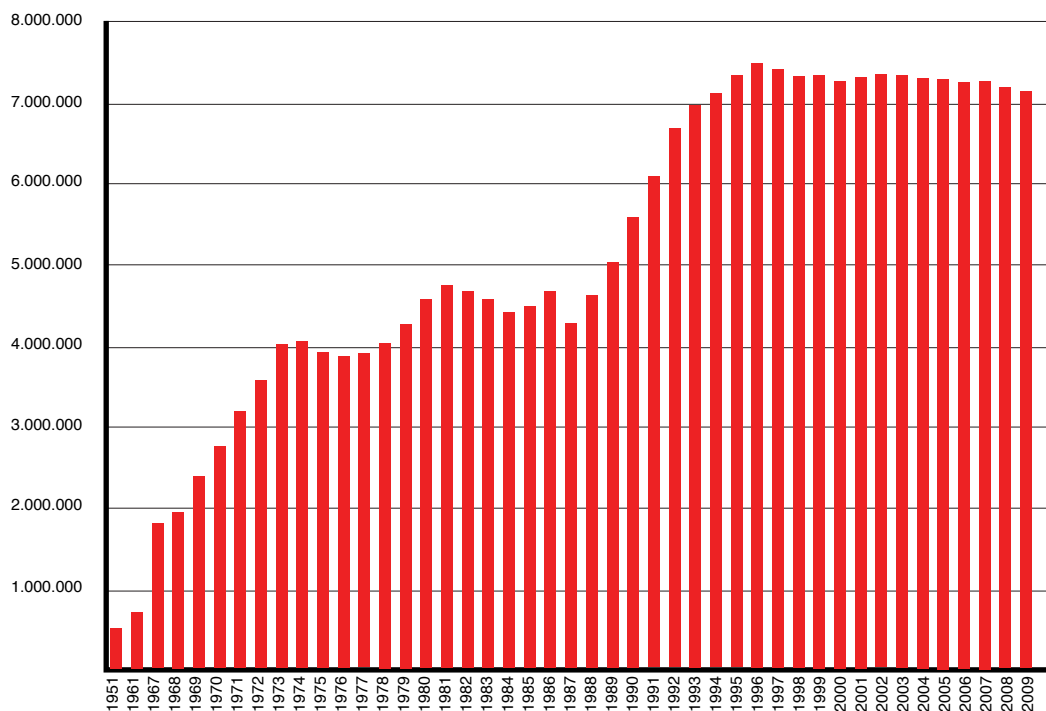


Marta Zawilska-Florczuk,
analityk w Dziale Niemieckim
Ośrodka Studiów Wschodnich



Statystyki

1. Liczba cudzoziemców mieszkających na stałe w Niemczech w latach 1951-2009



Źródło: Raport Federalnego Urzędu ds. Migracji i Uchodźców „Statystyka dot. cudzoziemców” 2009



Statystyki

2. Liczba naturalizacji w Niemczech w latach 1990-2009

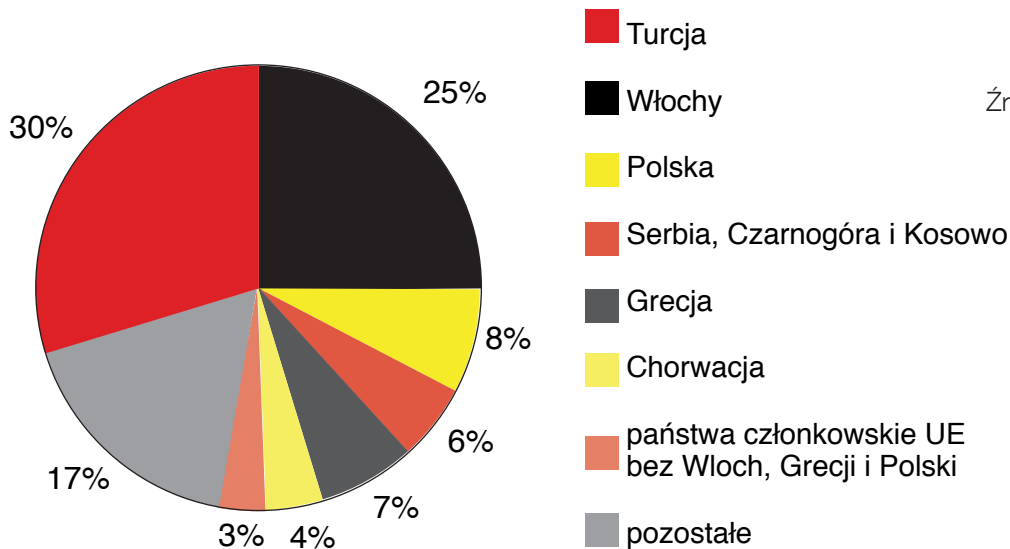
rok badania	całkowita liczba cudzoziemców	liczba cudzoziemców naturalizowanych	Udział procentowy w całkowitej liczbie cudzoziemców
	w tysiącach		w procentach
1990	5582,4	101,4	1,82
1992	6669,6	180	2,7
1994	7117,7	259,2	3,64
1996	7491,7	302,8	4,04
1998	7308,5	283,6	3,88
2000	7267,6	186,7	2,57
2001	7318,3	178,1	2,43
2002	7348	154,5	2,1
2003	7341,8	140,7	1,92
2004	7288	127,2	1,74
2005	7289,1	117,2	1,61
2006	7255,9	124,6	1,72
2007	7257	113	1,56
2008	7186	94,5	1,31
2009	7166,4	96,1	1,4

Źródło: Federalny Urząd Statystyczny



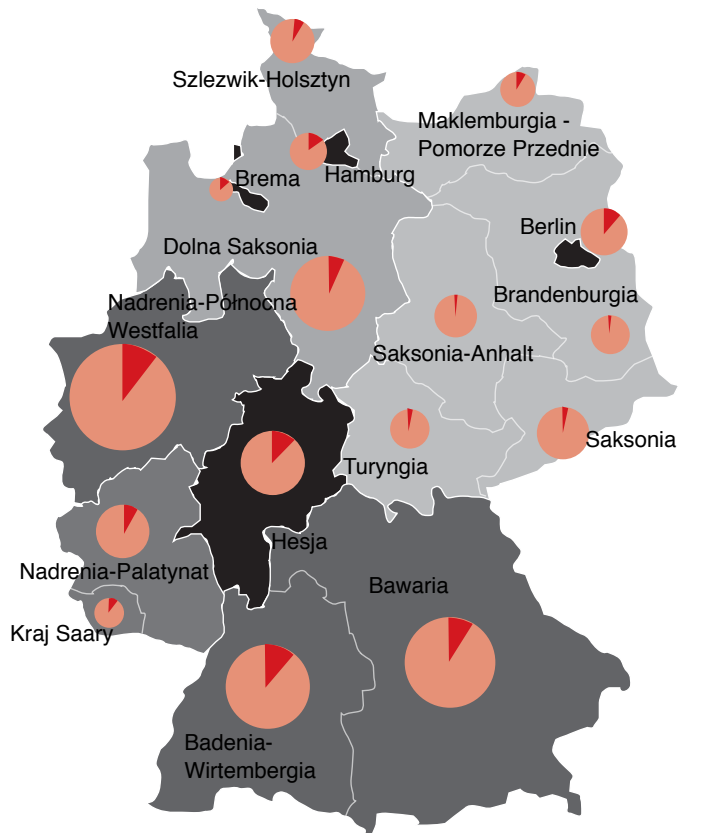
Statystyki

3. Imigranci żyjący na stałe w Niemczech, nie posiadający obywatelstwa RFN (dane z 31.12.2009 r.)



Źródło: Federalny Urząd Statystyczny

4. Procentowy udział osób pochodzenia imigranckiego w ogólnej liczbie ludności Niemiec w roku 2009 z podziałem na kraje związkowe

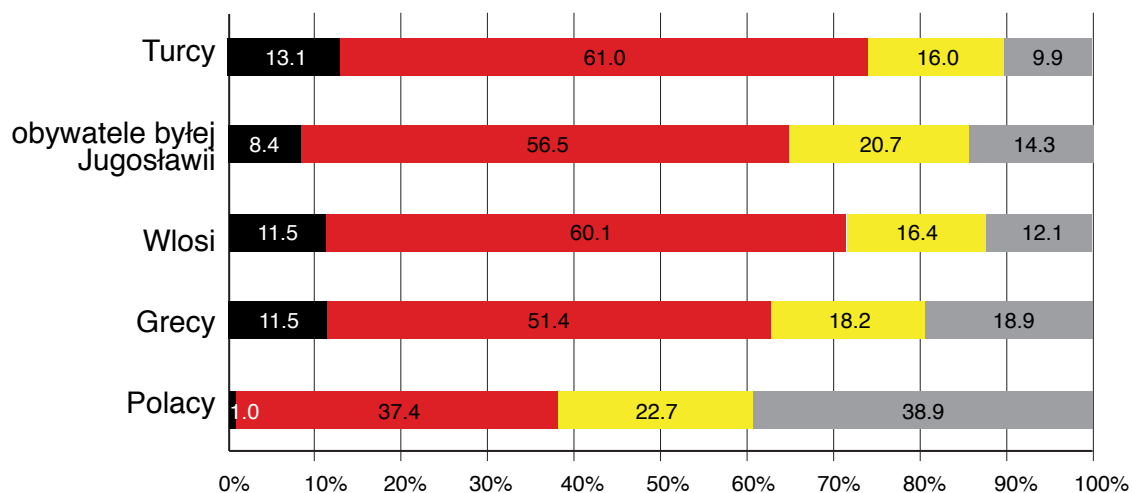


Źródło: raport Federalnego Urzędu ds. Migracji i Uchodźców „Statystyka dot. cudzoziemców” 2009



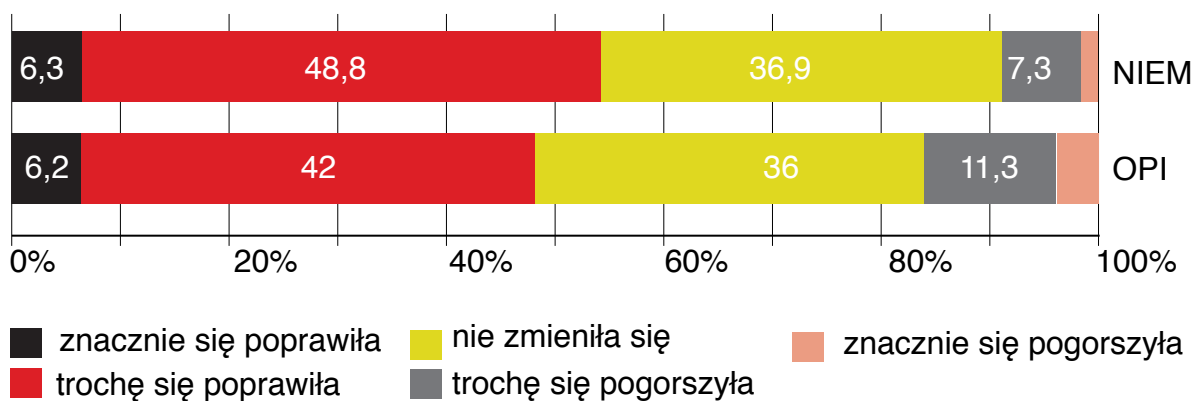
Statystyki

5. Wykształcenie zdobyte w kraju pochodzenia lub w Niemczech



Źródło: Raport Federalnego Urzędu ds. Migracji i Uchodźców „Postępy integracji” 2009

6. Ocena stanu niemieckiej polityki integracyjnej przez Niemców (NIEM.) i osoby pochodzenia imigranckiego (OPI) w ciągu ostatnich pięciu lat



Źródło: Badanie Rady Ekspertów Fundacji ds. Migracji (SVR) SVR-Integrationsbarometer 2010



Kalendarium

05.09.2010 W urzędzie kanclerz Angeli Merkel odbyło się spotkanie przedstawicieli rządowej koalicji, w czasie którego poszukiwano konsensusu dotyczącego przedłużenia żywotności niemieckich elektrowni atomowych. Rząd jest żywo zainteresowany wydłużeniem eksploatacji 17 niemieckich siłowni, czemu sprzeciwia się opozycja. Również niemiecka opinia publiczna jest w tej sprawie podzielona: jedynie 37% badanych opowiada się za dalszymi inwestycjami w energetykę jądrową.

09.09.2010 Negatywnie dla Niemiec przedstawia się raport na temat stanu edukacji i szkolnictwa wyższego, przeprowadzony przez OECD. Podstawowym zarzutem wobec Niemiec są niskie wydatki na edukację – Niemcy wydają jedynie 4,7% PKB – o blisko 3 punkty procentowe mniej niż na przykład Stany Zjednoczone czy Dania. Również liczba studentów nie jest wystarczająca, aby pokryć zapotrzebowanie niemieckiej gospodarki na wysoko wykwalifikowanych pracowników. Pozytywnie natomiast w raporcie opisano niemiecki system edukacji zawodowej.

09.09.2010 Oburzenie w szerokich kręgach CDU wywołało stwierdzenie przewodniczącej Związku Wypędzonych, Eriki Steinbach, jakoby Polska była współwinna wybuchowi II wojny światowej. W ostrej reakcji na te słowa wywodzący się z FDP minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle powiedział, że „dwuznaczne wypowiedzi, które podają w wątpliwość ciężką odpowiedzialność Niemiec za wybuch II wojny światowej, są nie do zaakceptowania.”

Steinbach przyznała również, że nie będzie ubiegała się o partyjne stanowiska na listopadowym zjeździe CDU. W wywiadzie udzielonym „Die Welt” zapowiedziała, że ma zamiar skupić się na działalności w ramach Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”.

11.09.2010 W Berlinie w obronie praw obywatelskich protestowało blisko 8 000 osób. Zdaniem protestujących wdrażanie nowych rozwiązań związanych z ochroną danych osobowych, przyczyni się do pogłębienia inwigilacji obywateli. Demonstranci są również przeciwni spisowi powszechnemu, który zaplanowano na 2011 rok. Organizatorami protestu były związki zawodowe.

14.09.2010 Ogłoszono wyniki Stell-Jugendstudie – raportu opisującego stan niemieckiej młodzieży. Dla potrzeb 16. edycja przeprowadzanego co cztery lata badania zapytano 2,5 tysiąca młodych ludzi w wieku 12-25. Wyniki badania są bardziej optymistyczne niż przed czterema laty: 59% młodzieży z nadzieją patrzy w przyszłość. Na niezmiennym poziomie utrzymały się odpowiedzi dotyczące roli rodziny w życiu respondentów. Coraz mniej osób jednak deklaruje przywiązanie do religii – tendencja ta nie dotyczy się tylko osób pochodzenia imigranckiego.



Kalendarium

- 16.09.2010** W porannym paśmie telewizji ARD szefowa Związku Wypędzonych, Erika Steinbach, zaatakowała Władysława Bartoszewskiego, zarzucając mu zły charakter. Steinbach przywołała sytuację sprzed lat, kiedy to Bartoszewski miałby pozostawiać bez odpowiedzi jej serdeczne listy, a jedynie atakować jej poglądy polityczne. W obronie pełnomocnika premiera RP ds. dialogu międzynarodowego stanął niemiecki wicekanclerz, Guido Westerwelle. Sam Bartoszewski poproszony o komentarz stwierdził, że opinie Steinbach są mu obojętne.
- 18.09.2010** W Monachium rozpoczął się tradycyjny Oktoberfest. Tegoroczny festiwal piwa należy do jednej z najstarszych tego typu imprez na świecie – pierwszy jarmark odbył się w 1810 roku, z okazji ślubu bawarskiego księcia Ludwika. Współczesny Oktoberfest, świętowany w całym regionie, jest już nie tylko okazją do hucznej zabawy, lecz również okazją do manifestacji ciekawej kultury Bawarii, przejawiającej się choćby w ludowych strojach. Festiwal piwa jest również magnesem przyciągającym turystów z całego świata.
- 20.09.2010** Przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec, arcybiskup Robert Zollitsch przyznał, że Kościół zbyt późno zareagował w sposób zdecydowany na problem molestowania seksualnego przez duchownych. Wypowiedź ta nie została jednak szerzej odnotowana przez media, w których od pewnego czasu przestępstwa seksualne duchownych są jednymi z ważniejszych tematów. Równocześnie niemiecki episkopat ma zamiar wypłacać odszkodowania ofiarom molestowania podchodząc do każdego z przypadków indywidualnie. Rada biskupów zapowiedziała również, że kwoty te będą z pewnością niższe niż te, których oczekują pełnomocnicy ofiar. Odszkodowania są już natomiast wypłacane przez zakon jezuitów.
- 25.09.2010** Podczas 65. Sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku niemiecki minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle wygłosił przemówienie, w którym zapewnił o chęci współdziałania Niemiec na rzecz rozwoju oraz pokoju na świecie, w którym – zdaniem Westerwelle – nie ma miejsca na broń masowej zagłady. Minister zapewniał również o tym, że Niemcy gotowe są na przejęcie większej odpowiedzialności za losy świata. Płomienne i ciepło przyjęte przemówienie jest elementem niemieckiej walki o stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Ostateczna decyzja, czy Niemcy znajdą się w gronie członków stałych Rady Bezpieczeństwa podjęta zostanie w głosowaniu wszystkich 192 członków ONZ, które odbyć się ma już 12 października. Konkurentami Niemiec są Kanada i Portugalia.



Kalendarium

- 26.09.2010** 13 osób zginęło, a kilkanaście zostało ciężko rannych w wyniku wypadku polskiego autobusu, do którego doszło na autostradzie pod Berlinem. Okoliczności wypadku są przedmiotem badań niemieckich jak i polskich śledczych. Na miejscu katastrofy pojawiła się kanclerz Angela Merkel oraz premier Donald Tusk. To jedna z najpoważniejszych katastrof drogowych ostatnich lat w Niemczech.
- 27.09.2010** Do niemieckich kin wchodzi film pt. „Jud Süß” – Film bez sumienia”, który jest bezpośrednim nawiązaniem do filmu z 1940 roku, będącego elementem polityki propagandy III Rzeszy. We współczesnej ekranizacji reżyser Oskar Roesler ukazał proces powstawania filmu, opisał zakłamania i oszustwa w nim zawarte. Pokaz filmu na Berlinale wywołał żywą krytykę różnych środowisk, spośród których te najbardziej radykalne wzywają do bojkotu filmu.
- 28.09.2010** Niemiecki rząd uchwalił przedłużenie okresu eksploatacji elektrowni atomowych o 8 lub 14 lat. Decyzja ta oznacza, że ostatnia z 17 aktywnych obecnie elektrowni atomowych wyłączona zostanie dopiero w 2036 roku. Decyzja ta została oprotestowana przez partię Zielonych, która będąc w koalicji z SPD ustaliła, że elektrownie atomowe w Niemczech zamknięte będą do roku 2022.
- 29.09.2010** W Stuttgarcie kilkaset osób znalazło się w szpitalu po tym, jak policja użyła gazu łzawiącego przeciwko demonstrantom, którzy nie chcieli dopuścić do wycinki drzew na placu budowy nowego głównego dworca kolejowego. Protestujący sprzeciwiają się budowie nowoczesnego dworca przelotowego w miejsce dotychczasowego dworca czołowego z blisko stuletnią historią twierdząc, że jest on zupełnie zbędnym wydatkiem, który może jedynie zaszkodzić estetyce miasta i środowisku.
- 30.09.2010** „Muzułmańscy imigranci przynoszą więcej szkód niż korzyści i są obciążeniem dla Niemiec” – tak sądzi ponad połowa Niemców – wynika z sondażu Instytutu Allensbach. Ponad 30% respondentów sądzi natomiast, że osoby z pochodzeniem muzułmańskim zaniżają ogólny poziom intelektualny społeczeństwa.
- 30.09.2010** W Stuttgarcie rozpoczął się proces terrorystki Frakcji Czerwonej Armii Tereny Becker. Oskarżona jest ona o współudział w zabójstwie prokuratora generalnego RFN Siegfrieda Bubacka, które miało miejsce 33 lata temu. Becker została już skazana w 1977 roku na dożywocie. W 1989 roku została ułaskawiona i wyszła na wolność. Do dziś jednak nie wiadomo, czy to ona strzelała do prokuratora. W śledztwie z lat 70 na strzelającego wskazano Stefan Wisniewski, członek RAF.



Kalendarium

03.10.2010 W Bremie odbyły się główne obchody 20 rocznicy zjednoczenia Niemiec. Prezydent Christian Wulff nawiązując do haseł z 1990 roku nawoływał do ponownej jedności i współpracy. Konsternację wzbudziły jednak słowa prezydenta o równości religii Islamskiej. Reakcją na tę wypowiedź jest stanowisko Partii Zielonych oraz SPD, by zrównać Islam z religiami chrześcijańskimi. W prasie pojawiło się wiele nieprzychylnych komentarzy, które określają słowa prezydenta jako nieprzemysłane.

W przeddzień obchodów w Bremie pod hasłami „Nigdy więcej Niemiec. Odrzucamy pojęcia państwa, narodu i kapitału” protestowali anarchiści, sprzeciwiając się obchodom kolejnej rocznicy. Ich zdaniem koszty zjednoczenia są niewspółmierne do korzyści osiągniętych z tego tytułu.

Do Berlina spłynęły listy gratulacyjne z całego świata, między innymi z Rosji, Stanów Zjednoczonych i Polski. W swoim przesłaniu wydrukowanych na łamach dziennika „Bild” prezydent Polski, Bronisław Komorowski, wskazał na zasługi Polaków jak i Niemców przy obalaniu komunizmu w Europie. Przypomniał także, że Solidarność rozwijała się dzięki zagranicznej pomocy, również z RFN.

03.10.2010 Niemcy zapłaciły ostatnią część reparacji wojennych, które zostały nałożone mocą Traktatu Wersalskiego w 1919 roku. Spłata zobowiązań niemieckich, negowana przez Adolfa Hitlera została wznowiona w 1952 roku i trwała do 3 października 2010 roku. Ostatnia transza, wpłacona na belgijskie i francuskie konta wynosiła blisko 70 milionów Euro.

04.10.2010 Pisarka Melinda Nadj Abonji została laureatką prestiżowej niemieckiej nagrody literackiej Deutscher Buchpreis 2010, przyznawanej przez Niemieckie Zrzeszenie Księgarzy. Pochodzącą z Serbii pisarkę uhonorowano za wzruszającą historię opowiadającą o losach bałkańskich imigrantów.

04.10.2010 Welt am Sonntag opublikował wyniki sondy, w której pytał Niemców o kraj związkowy, do którego najchętniej by się przeprowadzili. Bezapelacyjnie zwyciężyła Bawaria, wyprzedzając Badenię Wirtembergię i Hamburg. Na ostatnim miejscu znalazła się Saksonia – Anhalt. Największa liczba osób młodych oraz samotnych wskazała Berlin oraz Hamburg jako miejsce, w którym chcieliby mieszkać. Wysoka pozycja Bawarii nie dziwi ekspertów: to nie tylko region przepięknych widoków, ale również nowoczesnego przemysłu i niskiego bezrobocia.



Kalendarium

- 05.10.2010** We Frankfurcie nad Menem otwarto 62. Międzynarodowe Targi Książki. W tegorocznej edycji udział bierze 7533 wystawców ze 111 krajów. W czasie targów izraelskiemu pisarzowi, Davidowi Grossmanowi, wręczona zostanie pokojowa Nagroda Księgarzy Niemieckich
- 06.10.2010** W najnowszym sondażu magazynu Stern i telewizji RTL po raz pierwszy w historii partia zielonych odnotowała wyższe poparcie niż SPD. Z wynikiem 24 % głosów ustępuje jedynie rządzącej CDU/CSU (31%).
- 09.10.2010** Od meczu piłkarskiego reprezentacji Niemiec z Turcją rozpoczęła się wizyta tureckiego premiera Erdogana w Berlinie. Kolejnym punktem wizyty było oficjalne spotkanie w urzędzie kanclerskim, w którym Erdogan mówił o tureckich nadziejach na szybkie wejście do Unii Europejskiej, które w dużej mierze uzależnione są od stanowiska cypryjskiego. Podczas spotkania poruszono również temat mniejszości tureckiej w Niemczech: obie strony wezwały Turków żyjących w Niemczech do integracji ze społeczeństwem, która nie powinna jednak polegać na asymilacji.



Biuletyn Niemiecki

- ♦ analizuje wybrane procesy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe mające istotny wpływ na zmiany w Niemczech
- ♦ dostarcza rzetelnych analiz polskojęzycznym czytelnikom sporządzonych przez młodsze pokolenie analityków i ekspertów
- ♦ zaprasza do dyskusji na tematy związane z Niemcami, Polską i stosunkami polsko-niemieckimi w Europie
- ♦ kierowany jest do osób zainteresowanych sprawami niemieckimi i relacjami polsko-niemieckimi na różnych płaszczyznach zawodowych i osobistych (dziennikarze, eksperci, urzędnicy administracji centralnej i lokalnej, dyplomaci, studenci itd.)
- ♦ udostępniany jest raz w miesiącu i rozsyłany drogą elektroniczną w formie PDF
- ♦ wydawany jest przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)

jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym, zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki.

www.csm.org.pl

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)

od 1991 roku udostępnia środki na projekty, a tym samym umożliwia zarówno polskim, jak i niemieckim partnerom realizację wspólnych przedsięwzięć. Priorytetowymi celami FWPN są projekty partnerskie realizowane na płaszczyźnie samorządowej i zacieśnienie współpracy naukowej. Poza tym fundacja zajmuje się współpracą kulturalną i wszelkimi aspektami wymiany informacji służącej pogłębieniu stanu wiedzy i jakości doniesień medialnych na temat kraju sąsiada.

www.fwpn.org.pl

Redakcja: dr Waldemar Czachur, Paul-Richard Gromnitza

ISSN: 2081-5220

Kontakt: dr Waldemar Czachur

Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Emilii Plater 25
00-688 Warszawa
e-mail: czachur@csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS

Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Emilii Plater 25
00-688 Warszawa

© Centrum Stosunków Międzynarodowych,
Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Opinie wyrażane w Biuletynie Niemieckim są osobistym stanowiskiem autora danej analizy.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Wszelkie prawa zastrzeżone